



Prezentacja tematu: **SPOTKAĆ**

Siostra Luisa Farri

Bardzo się cieszę, że mogę podzielić się z Siostrami kilkoma myślami dotyczącymi słowa „spotkać”. Nawet jeśli jest to ostatnie słowo z tematu Konwentu, to nie jest ono mniej ważne. Przeciwnie, prawdziwe spotkanie jest łaską Bożą i rodzą się z niego rzeczy nowe. Może ono zmienić nasze życie i życie innych. Autentyczne spotkanie zaczyna się wówczas, gdy mamy odwagę „zatrzymać się”. Gdy pozwolimy, by nam ktoś przeszkodził, poświęcając mu trochę czasu, obdarzając go dobrym słowem, a przede wszystkim naszą obecnością z tym wszystkim, co nas stanowi, aby drugi poczuł się przyjęty, kochany i ważny dla kogoś.

Podobnie jak Jezus: pozwolił sobie „przeszkadzać”, zatrzymywał się, by spotkać, by spojrzeć z wyrozumiałością, ze współczuciem, był gotowy do dzielenia się. Zatrzymywał się, by wyrazić bezinteresowność Bożej miłości wobec wszystkich, a zwłaszcza wobec „stygmatyzowanych” i spychanych na margines.

Także my, jako Siostry Miłosierdzia, codziennie przeżywamy spotkanie z Bogiem we Wspólnocie i w służbie Ubogim. Każde spotkanie jest dla nas okazją *do odkrywania Chrystusa w Ubogich i Ubogich w Chrystusie*. Jest to okazja do nawiązania relacji, do przyjęcia drugiego, do dania nadziei. Ewangelia przytacza wiele przykładów. Zatrzymajmy się zatem na niektórych z nich.

Pomyślmy o spotkaniu Jezusa z Zacheuszem. Jezus nie widzi w nim tylko celnika, człowieka bogatego i nieuczciwego. Widzi w nim „człowieka”, osobę stworzoną na obraz i podobieństwo Boga, ale obciążoną skłonnością do grzechu. Sam Zacheusz zaś ma pragnienie spotkania Jezusa, ale jest niskiego wzrostu... Pokonuje jednak tę przeszkodę, wchodząc na sykomorę. Jezus wchodzi z nim w dialog, pozwalając nam zrozumieć, że każde spotkanie jest odkryciem drugiego, jest interakcją.

Innym znaczącym spotkaniem jest spotkanie z grzesznicą. I w tym przypadku: Jezus nie widzi w niej prostytutki. Dostrzega kobietę, osobę i docenia jej bezinteresowność i ludzkie gesty. Jezus nikomu nie przykleja etykiety. Przy każdej okazji budzi w człowieku jego człowieczeństwo, głosząc miłosierdzie wyrażone w przebaczeniu.

Na drodze do Emaus, dwaj uczniowie zniechęceni i pozbawieni nadziei żywo rozmawiają ze sobą. Jezus wychodzi im na spotkanie, przyłącza się, idzie razem i rozpala ich serca. Każde autentyczne spotkanie rozpala serce i przemienia życie.

Ewangelia św. Marka w drugim rozdziale opowiada o czterech mężczyznach, o ich rozumnej i twórczej wierze. Zdejmując dach z domu, pozwolili paralitykowi spotkać się z Jezusem. Jeden człowiek nie byłby w stanie spełnić marzenia paralityka, ale razem im się udało. Czy nasze życie siostrzane nie jest podobne do „wspólnego” działania tych czterech mężczyzn? Wspólnota pozwala nam nabrać sił do dalszej misji. A wypełnione wewnętrznym ogniem twórczej miłości czynimy wszystko, by pozwolić Ubogim spotkać Jezusa nawet tam, gdzie wydaje się to niemożliwe.

Mam świadomość, że podczas tego długiego okresu pandemii COVID-u spotkania były i w dalszym ciągu są bardzo trudne, a niekiedy wręcz niemożliwe. To prawda, że technologia poprzez „spotkania wirtualne” pomogła nam utrzymywać relacje, ale nie umożliwiła spotkań w najgłębszym tego słowa znaczeniu. I to właśnie w tej sytuacji odkryliśmy na nowo, jak ważne są relacje oparte na słuchaniu, braterstwie, zażyłości, wyrozumiałym spojrzeniu, dotyku dłoni niosącym uzdrowienie i bliskość. W rzeczywistości – jak mówi Papież Franciszek – „bez «zdzierania butów», [...] pozostaniemy widzami z zewnątrz [...], aby poznać, trzeba spotkać, pozwolić, aby ten, kto stoi przede mną, opowiedział mi, pozwolić, aby jego świadectwo dotarło do mnie” (Orędzie Papieża Franciszka na 55. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu, 23.01.2021).

Drogie Siostry, życzę Wam i sobie, byśmy miały odwagę – tam, gdzie jesteśmy – podejmować spotkania tak, jak uczyniła to Maryja po Zwiastowaniu.

Maryja „z pośpiechem” przeszła przez bramę... to pośpiech wyrażający pragnienie spotkania i służby, pośpiech tych, którzy pragną głosić obecnego w Niej Jezusa.

Maryja idzie na spotkanie Elżbiety z zaufaniem i odwagą. Jest silną kobietą, sama wyrusza w drogę pełną niebezpieczeństw.

Maryja spotyka Elżbietę... to radość spotkania, jednakże nie spotkania przypadkowego, ale zaplanowanego przez samego Boga. To spotkanie dwóch matek, które Bóg nawiedził i posłał, by odpowiedziały na Jego plan miłości.

Idźmy również po śladach Maryi, by móc spotkać i służyć każdej osobie, którą Pan stawia na naszej drodze... Wówczas pocujemy, jak pałają nasze serca i staniemy się błogosławieństwem dla Ubogich, Kościoła i Zgromadzenia.

Takie jest moje życzenie.

Teraz Siostra Rochelie, pochodząca z Prowincji Sainte Louise de Marillac-Asia, opowie nam o swoim spotkaniu z Bogiem pośród ciemności, w centrach ewakuacyjnych w czasie wojny na wyspie Mindanao na Filipinach.